Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 Lutego / 11 Marca. № 20 ROK 1852

O USPOSOBIENIU ROLNIKA
i niektórych wadach w gospodarstwie naszém.
(Ciąg dalszy).

Tu jeszcze muszę zwrócić uwagę co do obawy, jaką nam zagraża produkcja wełny z Australii, już na targi angielskie dostawianéj.

Obawa ta nie jest tak stanowczą, bo z wzrastającą produkcją wełny, przez cywilizacją na wszystkich krańcach globu ziemskiego rozwijającą się, wzrasta potrzeba i użycie wyrobów wełnianych, ale obawa ta, może się więcéj stósować do wełny grubéj; bo w Australii owce z cienką wełną nie dadzą się hodować, z powodu massy dokuczliwych owadów, obsiadających młode jagnięta z delikatną skórą, nie pokryte szorstkim włosem; jedynie rassa grubo wełnista więcéj tu wytrzymać może. Co do owiec cienko-wełnistych, za najużyteczniejsze dla naszych gospodarstw uważam Prymy i Secundy, bo wyższy i delikatniejszy, gatunek to jest Super Electy i Electy w saméj rzeczy tylko przez wielkich właścicieli ziemskich hodowane być mogą, wymagają bowiem wielkiego kapitału nakładowego, troskliwości znakomitéj, i w saméj rzeczy już i wyższych wygód, a wynagrodzić się tylko mogą pozbywaniem baranów.

Zniechęcenie się do hodowli owiec, szczególniéj w niektórych okolicach kraju, a nawet i górzystych, jest bardzo wielkie, a to wskutek śmiertelności tych zwierząt. Tym sposobem w dzisiejszych stosunkach podniesionych kosztów produkcji zboża, pozbawieni są wszelkiéj intraty; znam jednak kilka gospodarstw ocalających się od powszechnego upadku, jedynie hodowaniem owiec. Pod tym względem śmiało mogę przedstawić przykład z własnego gospodarstwa. Dzierżawię dobra Raczyce, obejmujące gruntu ornego morg. pols. 800, a łąk kwaśnych morg 120. Na téj przestrzeni utrzymuję wygodnie i w najlepszym stanie, jak sobie życzyć można, owiec cienko-wełnistych z jagniętami sztuk 2,600, a zatém przeszło po trzy sztuki na jednéj morgdze obszerności folwarcznéj, oprócz koni i bydła do 150 sztuk. Grunta nietylko nie są osobliwe, ale należą do gorszych, po większéj części sapowate, zimne; a ani w tym roku $18^{50}/_{51}$, ani w poprzednim, na niedostatek paszy skarżyć się niemogę; a zatém jest możliwość hodowania owiec. Z uprzedażą przychowku, owce, przynoszą intraty przeszło 4,000 reńskich sr. czyli złp. 16,000, to jest morga jedna daje z téj rubryki 16 złp. Wiele na tę summę wywieśćby potrzeba zboża, lub wiele narobić masła i gdzie go sprzedać? Jeżeli intrata z owiec jest najpewniejszą, i najwygodniejszą, tém jest również nawóz w mojém przekonaniu i silniejszy od bydlęcego, a nader korzystny przez łatwiejszą wywózkę. Owczarnie w tych dobrach dostarczają nawozu na 100 morg, a wywiezienie tego jest mi znośniejsze, jak kilkunastu morg ciężkim nawozem bydlęcym, co w dzisiejszych stosunkach niepospolitą stanowi różnicę.

Przedstawiwszy wam Panowie ten obraz korzyści z hodowania owiec, pozwólcie, niech się nieco obszerniéj zastanowię nad przyczynami złych wypadków w téj gałęzi gospodarstwa, niech wam przypomnę, jak sobie po większéj części zwykle postępujemy, i nakoniec, jak należy tę rzecz traktować, jeżeli ma przynieść rzetelne korzyści.

Śmiertelność owiec praktykuje się najczęściéj z własnéj naszéj winy i zbytniéj nieoględności.

Zamierzając chować owce, kupujemy stado, przypędzamy do domu i rozumiemy, że wszystko już dopełnione, tém więcéj, jeżeli do tego stoją i cztery ściany z dachem na owczarnią przeznaczone, na lato jest ugór w trzech polowym układzie, na zimę siano, słoma i t. d. a na przypadek bardzo przewidzianéj choroby mnóstwo lekarstw. Jakież się z tego rozwijają skutki? Jeżeli mało owiec zaprowadziliśmy, udają się pierwszego i drugiego roku, rozmnażają, powiększa się liczba, czasem podwaja, ztąd intrata i ukontentowanie z dobrego pomysłu.

Kiedy już owczarnia porządnie napełniona, w trzecim roku ni ztąd ni zowąd, owce jakoś od połowy zimy bledniéją na oczach, nędznieją, i przenoszą się na górę, na bunty: ztąd to zmartwienie i złorzeczenia owcom. Dopiero wchodzimy w przyczyny, a wyszukując powiadamy że złe nie z nas pochodzi. Jeżeli to był grunt piaszczysty a żyzny, częstokroć jak zwykle bywa nieco sapowaty, powiadamy: *a to grunt nie do hodowania owiec.* Jeżeli glinki, lub po części gliniasty, chociaż górzysty: *a to wcale nie dla owiec, bo mułek gliny osiada na trawach i truje owce.* Jeżeli grunt mocno żyzny: *a to wydaje rośliny szerokolistne, te owcom sprowadziły puchlinę.* Jeżeli grunta suche i piaszczyste: *a tu niemiały pożywienia.*

Zatém według tych przyczyn, owce nigdzie hodowane być by nie mogły; z tém wszystkiém tak nie jest; te przyczyny tylko sami naciągamy, a pomijamy inne prawdziwe, które stanowią pewnik: ale te staramy się niejako obejść, bo dla uniknienia ich, potrzeba woli, czynu, a my chcemy żeby się samo pchało. I tak: pastwisko letnie jest w polu ugorowém w przemianie 3chletniéj; po dwukrotnéj dobréj uprawie pod oziminy i jarzyny grunt wyczyszczony, mało urodzi traw pożywnych dla owiec, pérz bardzo im użyteczny wytępiony, ztąd owce mają nędzne pastwisko i to bardzo krótko; bo jak się zacznie podorywanie ugorów od początku czerwca, wtenczas owcarz ze zgłodniałemi owcami ciśnie się gdzie może. Tutaj to owce zarywają przyszłéj choroby, która dalszém złém prowadzeniem coraz się rozwija i nagle potém stado wytępia. Przyjmijmy wreszcie, że ten ugór jest żyzny; ale natura chętniéj sieje chwasty, ale nie idąc ręka w rękę z zamiarami człowieka, i chwasty również gubią owce.

W czasie żniw, przy zwykłém a hojném gubieniu kłosów, nasze stado używa dopiero jak w zapusty; wtenczas siły upadłe odżywiają się, wtenczas gody weselne i owce stają się nie do poznania.

Ale w naszéj społeczności zwykle po godach, po zapustach, długi monotonny post: to samo dzieje się i z owcami, po wyzbieraniu kłosów, trawek pomiędzy ścierniem, następują nagle dni krótkie, mgliste, przeplatane paro lub kilkodniowym deszczem; jednak według naszego etatu owce jeszcze żywić się powinny w polu, a kiedy wygnane być nie mogą, czy mamy zwyczaj np. we wrześniu dodać w owczarni najżyzniejszą paszę, aby odpowiedziała téj na którą się owce w polu oglądają? Nie—zwykle wtenczas młócąc do siewu, pozwalamy owcarzowi zadać pszennéj lub żytniéj słomy, utrzymując, że tylko owce

powinny się troche zabawić i przesuszyć a wkrótce w polu dobrze się pożywią. Tu owce, zaprawione na kłosach oglądając się na smaczniejszą trawę, beczą nad słomą i tylko wyszukawszy nieco zanikłych ziarnek, czekają drugiego dnia w którym jeżeli deszcz przestał padać, wypadają zgłodniałe i połykają co pierwsze na placu.

Następnie pod jesień pokładają się ściernia pszenne i żytne, pozostają jęczmieniska i owsiska: tu zieleni się powschodzony jęczmień i owies, a ten już tylko mgły, wodnisty pokarm jest owiec pożywieniem, bo innego w polu nie znajdą.

Tak owce nagle przeszedłszy z momentalnéj dobréj karmy na nędzną w jesieni, nabywają zarodów chorób tak często u nas panujących.

My gospodarze, ugoniwszy się nad mozolnym siewem oziminy, wykopawszy ziemniaki lub coś podobnego, położywszy ściernia, dopiero z porządnemi mrozami dowiadujemy się o zimie. Wtenczas napsze inwentarze prawdziwie przechodzą na zimową paszę: obchodzimy obory, stajnie, zaglądamy do owczarni....—Owce jakoś biedne, skulone, owczarz w kożuchu drży i powiada panu, że dziś w owczarni wyspać nie mógł od zimna, a dla czego? *bo kije* (żerdzi) *z powały w ciągu lata spalili.* Dalej więc ciąć las młodociany: a zanim się natnie, zwiezie, ułoży, za nim wyjadki słomy zapełnią powałę, upływa kilka tygodni. Tymczasem zima nie żartuje, owczarnia wychłodzona nie prędko się zagrzeje, słoma na stroszona nie uleży się aby ciepło w budynku zatrzymała; a rachując od owych godów żniwnych, upływa piąty miesiąc, przychodzą na świat prawdziwe niewiniątka. Cóż piękniejszego jak młodziuchne jagnię! ale nie ogrzeje go ciepło matki lub wygodnego budynku; zima bierze go w swoje lodowate uściski; owcarz zakopuje połowę głęboko w gnój, a połowę co rano skostniałych, pokazuje zgryzionemu panu, który przeklina łotrów, że co rok improwizowaną z kijów powałę zawsze przez lato spalą! *sic...*

Pytam się was moi Panowie, którzy jesteście w możności kupić owce czasem kosztowne, wymurować nawet owczarnią, dla czego u tak wielu brakuje najważniejszéj części w budynku, to jest, porządnéj powały z tarcic z mocną polepą, która zabezpieczy od zimna i od pożaru ognia? Gdzie zastanę dobre paśniki, aby najdrobniejsze cząstki paszy w gnój nie wpadały?

Pomijając zimę i budynek, czy o rozkładzie paszy myślimy? Zwykle młócimy ile do tego mamy rąk i potrzeby spieniężenia ziarna, lub o ile jesteśmy hojnemi dla zadawania paszy: ale na jak długo to wystarczy? czy się w końcu nie urwie? czy pod względem jakości, to jest dobroci paszy zachowany porządek? To osobne pytanie, najczęściéj ani rozwiązane.

Tym to sposobem owce nam się nie szykują, ani żaden grunt im nie jest przydatny. Wiodą się jednak w systematycznych gospodarstwach z rzadką śmiertelnością, ale tam są wykonane wszystkie potrzebne warunki, i tak: kto ma zamiar hodować owce, przysposabia sobie naprzód dla nich pastwisko letnie. Nie może się w tym względzie spuszczać na zwyczajny naturalny ugór, bo ten niewyżywi owiec dostatecznie; ale zaprowadza pewną rotacją, w któréj przyjmuje dwuletni ugór czyli pastwiska: a zawsze walcząc z naturą i pokonywając jéj trudności, nie pozwala zasiewać się samorodnym roślinom, ale w gruncie lekkim mniéj żyznym, gdzie mało co samo przez się wyrośnie, zasiewa szporek; w gruncie tłuściejszym, gdzie wyrosłyby szeroko-listne szkodliwe rośliny, obsiane z owsem lub jęczmieniem na dwa lata trawy Tymoteusza. Ta trawa wydając liście podobne do żyta, ma wiele siły pożywnéj z przewagą suchéj substancji, od lada wietrzyku bardzo łatwo obsycha i dostarcza najzdrowszego pokarmu. Na takiém to pastwisku owce żywią się przez lato: jedna morga wyżywi dziesięć razy więcéj owiec, niż zwyczajny ugór; mogą być wyganiane dosyć późno, bo się przez godzinę lepiéj nasycą, jak na gołych ugorach od rana do nocy: nigdy nie będąc zgłodniałe, same pominą szkodliwą roślinę. Tego rodzaju pastwiska nie braknie od wiosny do zimy, bo się nie zaoruję: a nadto w takiém gospodarstwie znajduje rezerwową stodołę z zapasem paszy na przypadek słotnego lata lub nieurodzaju; nigdy w niém owcarz nie jest w położeniu, aby ratował owce od głodnéj śmierci jakiém bądź pastwiskiem; są żywione jednostajnie, to jest, nigdy niedoświadczają wielkiéj różnicy pod względem ilości i jakości paszy, tak im w świątek jak w piątek, w jednéj lub drugiéj porze; bo niedostatek jednéj paszy można nagrodzić drugą.

Podobny gospodarz trzyma taką ilość owiec, jaką jest w możności wyżywić, aby w ciągu zimy na każdą jałową sztukę dostało się codziennie najmniéj 1 funt dobrego siana, a na matkę półtora do dwóch, oprócz stósownéj ilości w słomie. Zaraz po żniwach robi rozkład paszy i młocki, po ile tygodniowo użyć można; a gdyby dostrzegł niedostatek, zaradza temu przez rozliczne środki np. przykupno zawczasu paszy, lub przez dawanie sieczki zasilonéj odpowiednią massą pożywną, czy to makuchów lub mielonego zboża i t. d. Rozkład taki musi mieć miejsce, aby gospodarz wiedział jak stoi, jak dalece rezerwowa pasza na spotrzebowanie jest narażona. Głównie jednak dobry gospodarz stara się, aby miał więcéj jak potrzeba, a to zupełnie jest w jego mocy.

Gdzie są w podobny sposób żywione owce, tam śmiertelność bardzo rzadka, ile że dla regularnego i licznego przychowku, wszystkie sztuki starsze lub defektowe, wyrzucają i sprzedają się. Sekret owczarski w tém leży, aby nie trzymać owiec do późnéj starości;: bo tylko młode są pewne, starsze nad 5 lat, bardzo łatwo nabywają chorób. Dla tego to fałszywie zazdrościmy zdrowia u owiec włościańskich; bo oni już drugoletnią a z pewnością trzecioletnią owcę sprzedają. Dobrze i jednostajnie żywić owce młode, dopiero się wynagradzają, a co więcéj, żadnéj niepotrzebują apteki, która jest ostatniém nieszczęściem.

Ażeby gospodarstwo postawić w możności hodowania owiec, a tém samém powiększyć massy nawozu, a zarazem zbioru zboża, odpowiem w rozwiązaniu pytania:

»Czy pastwiska sztuczne dla owiec w naszym kraju niosą zysk czysty? jakie gatunki traw względnie do gatunku ziemi okazują się być najkorzystniejszemi, i wiele owiec w przecięciu na morgę sztucznego pastwiska utrzymać można przez lato?

Powiedziałem, że gospodarstwo czysto trzech-polowe z ugorem, zupełnie jest przeciwne i niekorzystne dla hodowania owiec; potrzeba zatém szukać układu, któryby przyniósł środki przez nas wymagane. Tym jest urządzenie zmianowania wielopolowego z pastwiskiem. Ugór, czyli tak zwane mechaniczne odleżenie się ziemi jest u nas potrzebnym, jako warunek pewniejszego urodzenia oziminy, ziarna najużyteczniejszego; ale niechże będzie obsiany stósowną rośliną, na pastwisko dla inwentarzy, niech będzie obfitém pastwiskiem, a skoro ma być takiém, ponieważ się łoży koszt na nasienie, ugór podobny musi być dwuletnim. Wyłączając nader rzadkie przypadki naturalnych dobrych pastwisk, nie wierzę aby gospodarstwo mogło kwitnąć, posiadać intratę, hodować w należytym stanie inwentarze bez uprawy roślin pastewnych: są one wieńcem gospodarstwa, jego głównym materjałem, powiększając massę nawozu, słomy, ziarna i intratę. Smutna rzecz kiedy o tym najważniejszym a tak łatwym przedmiocie traktujemy jako o rzeczy nowéj, jakoby o kommunikacjach telegraficznych, za których pomocą na wszystkie punkta przesyłając wiadomości, poczty listowe i pisywanie samych listów staje się niepotrzebne: rośliny pastewne wcale rzecz nie nowa. Wpadła mi w rękę książeczka pod tytułem: »Zabawy Obywatelskie, z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta:« ta opisuje gospodarstwo kmiece w Marchii Brandeburgskiéj, zaraz po pierwszém urządzeniu stosunków włościan, pomiędzy których i wspólne niegdyś pastwiska natychmiast podzielono. To gospodarstwo złożone z 90 mórg magd. gruntu ornego, z 8 mórg łąk i 12 mórg przypadłych z rozdzielonego wspólnego pastwiska, następne uprawiało rośliny pastewne.

22 Morg koniczyną w jęczmieniu i owsie, które gipsem posypywano.

8 Morg łąki użyzniano popiołem.

2 Morgi trawnika blisko mieszkania polewano gnojówką połączoną z odchodami ludzkiemi.

6 Morg obsiewano lucerną.

2 Morgi esparcettą.

Otóż to przed stu laty w Prusach, taką już dawano przewagę roślinom pastewnym: niechże więc nas nie dziwi ten dobry byt i zamożność mieszkańców, ten wykształcony gatunek bydła bez samorodnych stepowych pastwisk. A my co dopiero teraz traktujemy o podobnym postępie, jakoby nowym wynalazku, jakże bogaci jesteśmy?

Najużyteczniejszym gatunkiem roślin na pastwisko jest trawa Tymoteusza; daje liście podobieństwa perzu, a bardziéj rajgrasu, po rosie i deszczu obsycha bardzo prędko, jest rośliną posiadającą najmniéj wilgoci, zatém wyborna jako pastwisko dla owiec. Można ją mieszać z małą ilością białéj koniczyny. Po Tymoteuszu, mianowicie dla gruntów z przewagą piasku, a szczególniéj dla ugorów jedno-rocznych, gdzie te utrzymać w części pewnéj potrzeba, jest Szporek zasiewany na rolę pierwszy raz pod oziminę pokładaną, na któréj również zdrowe i pożyteczne tak dla bydła jak i owiec bywa pastwisko; to są najużyteczniejsze dwa gatunki traw.

Na podobnie obsianém pastwisku i gruncie niewyjałowionym wygodnie można wyżywić przez lato na jednéj mordze wiedeńskiéj lub polskiéj do 20 sztuk owiec, lub dwie sztuki bydła, z warunkiem paszenia kolejno, tak aby inwentarz co kilka lub kilkanaście dni wracał w to samo miejsce; że zaś takowe ma być dwuletnie, a zatém inwentarz od wiosny do saméj zimy, bez względu na przygotowanie roli pod zasiewy przyszłe znajduje ciągle zdrowe i dostateczne pożywienie. Ten jest jedyny sposób ocalania stad naszych od tak często praktykowanéj śmiertelności. Co do czystego zysku, jaki pastwiska sztuczne w kraju naszym przynieść mogą, nie jestem w możności dochodzić rachunkiem ilości na wagę spożywanéj paszy zielonéj na polu, jak to przypuszczalnie czyni Block i inni autorowie agronomiczni; zresztą taki rachunek nie zupełnie praktyczny, mniéj ma wpływu na nas gospodarzy więcéj spoglądających na czyn. Otóż rozumiem że czysty zysk najpewniéj wykażę tém: że kiedy gospodarstwo nie spełna 1,000 morg gruntu ornego z łąkami, w glebie niżéj jak średniéj, wyżywi bardzo wygodnie 2,500 owiec, oprócz bydła i koni—daje zbioru 700 korcy pszenicy, 700 do 800 żyta, podobną ilość jarzyny, ziemniaków w latach nieurodzaju 4,000 korcy, i gospodarstwo to urządzone jest jako pastwiskowe, zaś wprzódy w zmianowaniu trzech polowém zaledwie jednę trzecią tych zbiorów czyniło i $^1/_3$ ilość dzisiejszego inwentarza utrzymywało; podniesione zbiory o $^2/_3$ są oczywistym zyskiem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O Turkuciach czyli Podjadkach.

Turkuć, czyli świerszcz polny, (Gryllus gryllotalpa) przez lud wiejski inaczéj podjadkiem, albo mylnie niedźwiadkiem zwany, któremu niewłaściwie przypisują nawet jadowite własności, należy do owadów cienkopokrywych. Owady tego rodzaju są podobne do chrząszczy ułożeniem narzędzi do żywienia się, mają 4 skrzydła wachlarzowate, w podłuż złożone, pokrywy skrzydłowe miękkie; nie podlegają przemianom zupełnym, tylne nogi mają długie i dla tego bardziéj do skakania są usposobione. Turkuć jest największy z gatunku świerszczów, pokrywy skrzydłowe ma bardzo krótkie i tylko w razie wielkiego niebezpieczeństwa do lotu ich używa. Z wierzchu jest koloru ciemno-brunatnego, od spodu żółto-brunatnego. W tylnéj części ciała ma cztery długie kolce, z których dwa wychodzą z pod skrzydeł, drugie zaś dwa są u ogona przyrosłe. Dwie przednie nogi służą mu do kopania w ziemi, i dla tego są szerokie, nieco na boki skrzywione i do nóg kreta zupełnie podobne. Turkuć w doskonałym stanie jest blisko 2 cale długi, $^3/_4$ do 1 cala gruby; samica nieco większa ciemniejszego koloru; jest bardzo mnożny, albowiem w czerwcu lub lipcu samica kopie sobie dołek na $^1/_2$ stopy głęboko, w którym 350 do 400 jaj wielkości ziarna prosa składa.

Jakkolwiek niejadowity, jest szkodliwy w polach, ogrodach, a nawet w lasach, kopiąc nieustannie ziemię dla wyszukania owadów, podgryza korzonki zbóż, młodéj drzewiny i zrządza znaczne szkody. Lubi przebywać najbardziéj w miejscach od wody i wilgoci zabezpieczonych i na lżejszych gruntach. Poznać go łatwo, gdzie się znajduje, po wypukłych norach na ziemi, które do kretowych są podobne, lub jeżeli jest w zbożu, po tak zwanych czczych kłosach.—Sianie popiołu lub niegaszonego wapna w zbożu, byłoby tu bezskuteczne, bo turkuć po największej części pod ziemią przebywa i rzadko kiedy na wierzch wychodzi.

Najpewniejszy środek wytępienia jest następujący: Gdzie ich się najwięcéj pokazało, jesienną porą kopią się tu i owdzie dołki na stopę głębokie i na stopę szerokie; takowe napełniają się mierzwą końską i lekko ziemią pokrywają; owady nęcone zapachem i ciepłem téjże, zbierają się w te dołki gromadnie, które wcześnie na wiosnę po wyrzuceniu mierzwy z dołków wyniszczone być mogą. Można także w połowie wiosny szukać ich gniazd, które po deszczu świeżo poryte łatwo odkryć się dają i złożone jajka wygnieść, lub jeżeli nory nieco są głębsze, wlewa się wody nieco z olejem zmięszanéj, od któréj turkucie albo się duszą, lub na wierzch wychodzą. *J. D.*

OGŁOSZENIE.

Cesarskie wolne Towarzystwo Ekonomiczne w St. Petersburgu, dążąc do jednego z głównych swoich celów, to jest rozszerzenia pism użytecznych w przedmiocie gospodarstwa wiejskiego i jego gałęzi, wydaje od 8 lat pismo w języku niemieckim, pod tytułem: *Mittheilungen der Kaiserlichen freien oekonomischen Geselschaft in St. Petersburg*, które nie tylko w kraju znalazło najpożądańsze przyjęcie, ale i za granicą z najzupełniejszém uznaniem wartości ciągle jest przyjmowane. Aby temu pismu, które dotąd rocznie z trzech poszytów złożone, kosztowało 2 rub. sreb., nadać większą obszerność i upowszechnienie, wspomnione Towarzystwo postanowiło częściéj je wydawać i przez zmniejszoną o połowę cenę prenumeraty, uczynić je przystępniejszém większéj liczbie czytelników. W tym celu, od roku 1852 wychodzić ono będzie w 6ciu *zeszytach po cenie 1 rs.*; każdy zeszyt zawierać będzie 5 do 6 arkuszy druku i stosowne ryciny.

Treść tego pisma stanowić będą jak dotąd: wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego (uprawa roli, hodowla bydła i t. d.); gospodarstwa domowego, leśnego, ogrodnictwa, gospodarsko technicznych przemysłów (gorzelnictwo, piwowarstwo, fabrykację cukru i t. d.); lekarstwa wiejskie dla ludzi i zwierząt, tudzież statystyka rolnicza. Pierwsza główna część, obejmować będzie szczególniéj takie artykuły w powyżéj wspomnionych przedmiotach, które w języku niemieckim jeszcze dotąd nie były nigdzie drukowane; druga część pod nazwą *Rozmaitości* obejmie drobne artykuły podobnejże treści, tudzież wszelkie nowości wychodzące za granicą w tych przedmiotach, tak aby czytelnik zawsze szedł za postępem wszelkich nowości. Dążność tego pisma pozostanie w ogóle czysto praktyczną, tak, iż głównie będzie użyteczne gospodarzom praktycznym. Prócz tego, udzielane będą sprawozdania o działaniach Cesarskiego wolnego Towarzystwa Ekonomicznego, tudzież recenzje i doniesienia o nowych dziełach treści należącéj do tego pisma.

Pismo to może być zapisywane:

1) W Petersburgu w domu Cesarskiego wolnego Towarzystwa Ekonomicznego na Obuchówskim prospekcie i rogu czwartéj roty Ismaiłowskiego pułku; w Expedycji gazet i oddziale poczty miejskiéj St. Petersburgskiego Pocztamtu, tudzież w księgarniach Goete i spółki, i Eggers i spółki; 2) w Rewlu, Dorpacie, Rydze, Mitawie i Lipsku.

Prócz tego każdy, kto 1 rs. przez pocztę prześle do Redakcji, otrzymywać będzie to pismo pod swoim adresem bez żadnych dopłat, w całém państwie, przyczém tylko uprasza się o najdokładniejsze podanie adresu. Pieniądze przesyłać można pod adresem: *An die Redaktion des Deutschen Journals der Kaiserlichen freien oekonomischen Geselschaft in St. Petersburg*; lub: Въ Редакцію Немецкого Журнала ІМПЕРАТОРСКАГО Вольнего Общества въ С. Петербургѣ.

Zapisywać się można przez cały rok, ale najwłaściwiéj byłoby w ciągu dwóch pierwszych miesięcy, dla uniknienia zwłoki w przesyłaniu.

Ktoby życzył sobie tu w Warszawie prenumerować to pismo, może nadesłać Rubla srebrem i dokładny swój adres, do Dra Fr. Betzold, Członka tego Towarzystwa, w Kantorze urządzania Dóbr, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 471 obok wielkiéj Resursy, a bez żadnych dalszych dopłat pismo to mieć będzie sobie nadsyłane.

Pierwszy zeszyt tego pisma już nadszedł do Warszawy i zawiera ciekawe artykuły, a mianowicie:

1. O gospodarstwie w stepach południowéj Rossji, z drzeworytami w texcie przez W. Pantzera.

2. Uprawa nowéj jarzyny, Rzepy trybulowéj *Scandix bulbosa*, (Kerbelrübe), przez P. L. Wormsa.

3. Gospodarstwo, dom, ogród, gumna kolonisty w Mołocznéj, gubernji Taurydzkiéj, przez Ph. Wiebe—z tablicą.

4. O drzwiczkach do pieca szczelnie się zamykających, z tablicą.

5. Opis tak zwanéj amerykańskiéj powietrznéj Kierzanki do robienia masła z tablicami.

6. Wyciągi z rozpraw Towarzystwa.

7. *Rozmaitości*: Próby otrzymywania dwukrotnego plonu kartofli w ciągu jednego roku.—Chmiel jako jarzyna.—Nowy sposób wytapiania surowego łoju, bez smrodliwych i szkodliwych wyziewów.—Nowy sposób przechowywania pokarmów roślinnych.—Maszyna do krajania owoców i t. d.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 7 marca. Wełna.—Obroty wełną jeszcze mniejsze były w tym tygodniu niżeli w dwóch upłynionych, i sprzedano tylko kilka małych partyj Rossyjskiéj wełny jednostrzyżowéj w cenie od 52 do 54 tal. jakotéż kilka wańtuchów wełny skubanéj Szląskiéj po 49 do 55 tal. za centnar. Za to żywszy jakoś ruch w interesach kontraktowych i kilka znaczniejszych owczarni w tych dniach skontraktowano po dotychczasowéj cenie. W ogóle skontraktowano już do 9,000 cent. wełny.

Odessa, koniec lutego. Na tutejszym targu zbożowym dość cicho. Posiadacze ziarna mocno się trzymają przy podanych przez siebie cenach, dla tego ruch mały; ostatnich kilku dni cały obrot rachować można ledwie na 15,000 czetwierti. Płacono w końcu ceny następujące: Miękka pszenica 1go gatunku 20½ do 22 rs., 2go gatunku 19—21 rs., Sandomierka 1go gatunku 21—22 rs., 2go gatunku 20½ do 21 rs. Twarda pszenica 1-y gatunek 18—18½, 2gi 17½ do 18 rs. czetwiert. O żyto bardzo się dopytują ale na placu małe są jego zapasy, dla tego robią u mowy na dostawę. Z dostawą w marcu dają 13 rs. czetw. na rachunek do Hamburga; z dostawą w maju 11½ rs. ale niżéj 12 rs. dostać niepodobna.

Gdańsk 5 marca. Dzisiejsza poczta angielska nie przyniosła żadnych wiadomości o pozycji ostatnich targów Londyńskich, a według telegraficznego doniesienia, handel zbożowy równie był ożywiony, jak w zeszłym tygodniu.

We Francji ceny na prowincjach, a szczególniéj w Alzacji mocno się trzymały. W Paryżu chwilowe zniżenie tak w zbożu, jak i w mące notowano.

Handel zbożowy w Belgji żadnéj nie uległ zmianie. Hollandja przedstawiała mniéj życia i kupujący wysokich dawniejszych cen płacić nie chcieli.

W dniu 2 marca wyszedł dekret Ministerium Poznańskiego dozwalający wolnego wprowadzania do Pruss i całych Niemiec żyta i jarzyn do ostatniego sierpnia b. r. To było powodem, że na giełdzie Berlińskiéj żyto stało nieco słabiéj. Opinja jednak co do żyta w ogólności jest dobra.

Skutkiem uciszenia się nieco targów zagranicznych, na naszym Gdańskim placu obrot interesów był mniejszy.

Sprzedano w ciągu tygodnia 162 ł. pszenicy spichrzowéj, a na dostawę wiosenną zawarto układ o 25 łasztów z wagą 125 fun. hol. po 450 guld. Mimo ciągłych mrozów i dobréj drogi dowóz lądowy był mały. Ceny żyta zawsze dość pomyślnie się trzymały

Płacono za łaszt pszenicy.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
ze spich.	123 — 126	425 —442½	31 28 — 33 6
	127 — 128	445 —455	33 13 — 34 6
	131 — --	— —465	— — — 34 28
Żyta	– — 120	— —405	— — — 30 14
Jęczm.	— — —	— —300	— — — 22 16
Grochu warzywnego.		— —350	— — — 26 9

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203¾ srgr. Hamburg 10 tygodni 45⅛ Amsterdam 70 dni 103, Warszawa 8 dni 96%.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 7 marca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	113½	113¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84¾	84¼
„ Listy Zastawne	96½	96
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96
„ Obligacje Udziałowe	150	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	85½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96½	96¼
lit. B. 200 „	21	20¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 9 marca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93 —	—	92 –	70 --
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92 –	70 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	39	—	--
Lipsk 100 talarów	2 M.	–	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 —	50 —	99 –	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	–	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 –	75 —	–	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	77 —	40 —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92 –	85 —	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5 –	16½
Holender. dukaty nowe		—	—	2 –	98 —
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.:		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		85 —	20 —	–	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14 –	97 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	79 —	50 —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	19	80 —
Serje wylosow. lit. na — złp.		141	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		3 –	75 –	3	60 —
Wartość kuponu kop.					12⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 27 lutego (10 marca) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.